

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 20 (2024)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Postawy Polaków wobec Żydów w świetle okupacyjnych dokumentów na przykładzie dystryktu lubelskiego

Attitudes of Poles towards Jews in the light of occupation documents on the example of the Lublin District

Jakub Chmielewski
Państwowe Muzeum na Majdanku

j.chmielewski@majdanek.eu
ORCID: https://orcid.org/0009-0009-7399-8514

DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.1047
Strony/Pages: 591-614

CC BY

OPEN ACCESS

Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2024, nr 20
ISSN (print): 1895-247X; eISSN: 2657-3571
DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.1047

Jakub Chmielewski

Państwowe Muzeum na Majdanku
https://orcid.org/0009-0009-7399-8514
j.chmielewski@majdanek.eu

Postawy Polaków wobec Żydów w świetle okupacyjnych dokumentów na przykładzie dystryktu lubelskiego w latach 1941–1944

Streszczenie
Analizując różne, na ogół dotąd nieznane lub słabo wykorzystane materiały z okresu okupacji, autor omawia postawy Polaków wobec Żydów w dystrykcie lubelskim od jesieni 1941 do lata 1944 r. Cezurę wyznacza z jednej strony rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 15 października 1941 r. o karze śmierci za samowolne opuszczanie przez Żydów wyznaczonych dzielnic mieszkaniowych oraz niesienie im pomocy, z drugiej – koniec niemieckiej okupacji. Był to szczególnie tragiczny i niebezpieczny dla Żydów czas, kiedy często bezskutecznie szukali schronienia przed nieuchronnie grożącą śmiercią. Skazani na zagładę Żydzi byli masowo mordowani w ramach *Einsatz Reinhardt* podczas brutalnych deportacji, w komorach gazowych obozów zagłady, ale także w trakcie licznych obław, w których obok organizujących je Niemców niejednokrotnie uczestniczyły formacje pomocnicze. Zdarzało się, że uciekinierów z gett wyłapywała samodzielnie miejscowa ludność, odstawiając ich do najbliższych posterunków policji lub bez niczyjej wiedzy mordując. Artykuł odsłania nie tylko te najmroczniejsze postawy, przybliża także represje, jakie dotykały Polaków podejmujących się trudu pomagania Żydom, mimo drakońskich sankcji. W pracy nad tekstem wykorzystano dokumenty głównie z archiwów polskich, ale też zagranicznych. Znalazły się wśród nich materiały wytworzone przez sądy (specjalny i okręgowy), władze policyjne i cywilne, w tym meldunki, raporty, akta osobowe policjantów, nakazy aresztowania, Książka Stacyjna, zeznania, protokoły posiedzeń sołtysów, jak i pozyskane przez PCK informacje o więźniach Zamku w Lublinie. Po źródła powojenne sięgano sporadycznie, gdy było to uzasadnione. Taki dobór materiałów pozwolił na nakreślenie szerszej panoramy postaw Polaków wobec Żydów i wynikających z tego konsekwencji.

Słowa kluczowe
Niemiecki Sąd Specjalny, Policja Polska, Policja Kryminalna, dystrykt lubelski, pomoc Żydom, prześladowania Żydów, Polacy

Abstract
Studying various, generally hitherto unknown or poorly used materials from the occupation period, the author discusses the attitudes of Poles toward Jews from the fall of 1941 to the summer of 1944 in the Lublin District. The caesura is marked, on the one hand, by Governor General Hans Frank's decree of October 15, 1941, on the death penalty for Jews unauthorizedly

leaving designated residential districts and for people providing them with assistance, and, on the other hand, by the end of the German occupation. It was a particularly tragic and dangerous time for Jews, when they often unsuccessfully sought refuge from imminent death. Doomed Jews were murdered en masse under the Einsatz Reinhardt during brutal deportations, in the gas chambers of the extermination camps, but also during numerous roundups, which often involved auxiliary formations in addition to the Germans who organized them. It happened that escapees from the ghettos were caught by representatives of the local population, and taken to the nearest police stations or murdered without anyone's knowledge. The article reveals not only these darkest attitudes, it also takes a closer look at the repressions suffered by Poles who took the trouble to help Jews, despite draconian sanctions. In working on the text, documents were used mainly from Polish, but also foreign archives. Among them were materials published by the courts (special and district), police and civil authorities, including, i.a. reports, personnel files of policemen, arrest warrants, the Stationery Book, testimonies, minutes of meetings of village leaders, as well as information obtained by the Polish Red Cross about prisoners in the Lublin Castle. Post-war sources were reached for only occasionally, when justified. This particular selection of materials made it possible to draw a broader picture of Poles' attitudes toward Jews and the resulting consequences.

Keywords
German Special Court, Polish Police, Criminal Police, Lublin District, helping Jews, persecutions of Jews, Poles

Wprowadzenie

Celem artykułu jest omówienie problematyki postaw Polaków wobec Żydów w dystrykcie lubelskim od jesieni 1941 r. do lata 1944 r. na podstawie dokumentów dotychczas nieznanych lub słabo w historiografii rozpoznanych, przede wszystkim z okresu okupacji, które istotnie uzupełniają obraz najtragiczniejszego dla Żydów czasu – Zagłady. W ten sposób wprowadzam do obiegu naukowego na ogół niewykorzystane dotąd źródła, które lepiej pozwolą prześledzić mechanizm eksterminacji, ale też dokumentują nieopisane dotąd przypadki represji na tym terenie. Tekst ma charakter wyłącznie poglądowy i nie wyczerpuje problemu badawczego. Kwerendą objąłem Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), a w mniejszym stopniu zbiory zagranicznych archiwów w Bad Arolsen (AA) i Federalnego w Berlinie (BArch). Korzystałem głównie z dokumentów wytworzonych przez niemieckie władze policyjne i cywilne, nie wyłączając najniższego szczebla, czyli gminy, oraz PCK. Po źródła powojenne sięgałem tylko wówczas, gdy było to niezbędne do poszerzenia kontekstu opisywanych zdarzeń. Aby przybliżyć szersze tło omawianych zagadnień, konieczne było odwołanie się do literatury przedmiotu, w której większość z przybliżonych w artykule faktów nie miała odzwierciedlenia. Badane sprawy mieszczą się w zaproponowanej przez Aleksandrę Namysło typologii „przestępstwa" pomocy Żydom (wyszczególniła 28 rodzajów), którą przygotowała na podstawie analizy 66 postępowań przed niemieckimi sądami specjalnymi w GG

(*Sondergerichte*)[1]. Dariusz Libionka w rozpoznającym zagadnienie opracowaniu z 2004 r. o postawach Polaków względem Żydów w dystrykcie lubelskim, powołując się na ustalenia GKBZHwP, podał, że za pomoc Żydom na tym terenie zamordowano 66 osób, przy czym autor zastrzegł potrzebę weryfikacji tej liczby[2]. Liczba ta w odniesieniu do pozostałych dystryktów (krakowski – 242, radomski – 175, warszawski – 141) jest zatem najniższa[3]. Bez wątpienia należy ją traktować jako wyjściową, gdyż opublikowana w 2019 r. praca o represjach za pomoc Żydom na okupowanych terenach Polski (zweryfikowano 333 przypadki, ucierpiały w nich 654 osoby) pod redakcją naukową Martyny Grądzkiej-Rejak i Aleksandry Namysło dostarcza 34 przykładów z Lubelszczyzny (tylko 10 jest zbieżnych z dotychczasowymi ustaleniami GKBZHwP)[4]. Natomiast niniejszy artykuł obejmuje 23 przypadki represji (ucierpiało w nich nie mniej niż 32 Polaków – 24 mężczyzn i 8 kobiet), z czego 15 dotąd nie było odnotowanych w historiografii, a te już znane uzupełnia o nowe fakty. W toku pracy ustaliłem, że spośród 23 osób skazanych przez niemieckie sądy specjalne wyłącznie trzy otrzymały karę śmierci (jednego wyroku nie wykonano), zaś wobec pozostałych zasądzono więzienie bądź obóz koncentracyjny. Wyniki moich badań przeczą zatem tezie Bogdana Musiała, jakoby za pomoc Żydom sądy te wydawały wobec

[1] Aleksandra Namysło, *Represje na polskich obywatelach za udzielanie pomocy ludności żydowskiej w świetle akt procesowych niemieckich sądów specjalnych* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. Adam Sitarek, Michał Trębacz, Ewa Wiatr, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi 2012, s. 370–373. O orzecznictwie wybranych sądów specjalnych w GG zob.: Konrad Graczyk, *Pierwszy Sondergericht na ziemiach polskich. Z działalności Sądu Specjalnego w Częstochowie (Sondergericht Tschenstochau) (1939–1945)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2022, nr 74, s. 179–219; *idem*, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu (1939–1945)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2023, nr 75, s. 147–181; *idem*, *Z organizacji i działalności Sądu Specjalnego w Kielcach (Sondergericht Kielce) (1939–1945)*, „Zeszyty Prawnicze" 2023, nr 23, s. 79–126; *idem*, *Z działalności Sądu Specjalnego w Tarnopolu (Sondergericht Tarnopol) 1941–1944*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa" 2023, nr 16, s. 511–531; *idem*, *Sąd Specjalny w Stanisławowie (Sondergericht Stanislau) i jego przewodniczący (1941–1944). Pod znakiem eksterminacji*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX" 2024, nr 7, s. 46–78.

[2] Dariusz Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa: IPN, 2004, s. 306–333. Odnośnie do powiatu chełmskiego pewnej wiedzy dostarcza tekst Adama Puławskiego: *„Benzyny zużyto 8 litrów". Prozaizacja Zagłady na przykładzie dokumentacji Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2018, nr 14, s. 311–333.

[3] Libionka, *Polska ludność chrześcijańska*…, s. 324.

[4] *Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, Warszawa: GKBZHwP, 1997; *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, t. 1, Warszawa: IPN, 2019; Krzysztof Persak, *Co dziś wiemy o niemieckich represjach za pomoc udzielaną Żydom*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2020, nr 16, s. 761–791.

Polaków „taśmowo wyroki śmierci”[5], ponieważ nie orzekano ich automatycznie i rutynowo. Do podobnych zresztą wniosków doszły Grądzka-Rejak i Namysło, które ustaliły, że choć karę śmierci w GG otrzymały 53 osoby, to wykonano ją na 24, natomiast pozostałe na mocy „aktu łaski” Hansa Franka trafiły do więzień, obozów lub doznały innych form prześladowania[6]. Jedynie w sześciu przypadkach omówionych w niniejszym artykule ukrywanie Żydów zakończyło się doraźną egzekucją. Staram się przybliżyć też inne formy zachowań polskiej ludności cywilnej, policji granatowej i kryminalnej (Kriminalpolizei, Kripo) oraz partyzantów wobec Żydów. Trzeba przy tym pamiętać, że za liczbami kryją się konkretni ludzie, ale nie w każdym przypadku źródła pozwoliły na odtworzenie okoliczności zastosowania terroru; podobnie tylko w nielicznych sytuacjach umożliwiły one poznanie personaliów żydowskich ofiar i sprawców.

„W imieniu prawa” – wyroki niemieckich sądów na Polakach za pomoc Żydom

Według ustaleń Namysło, wyłącznie trzy sprawy dotyczyły dystryktu lubelskiego[7]. Biorąc jednak pod uwagę liczbę Żydów szukających schronienia oraz innych form pomocy po tzw. aryjskiej stronie oraz skalę ich denuncjacji, uprawnione wydaje się twierdzenie, że niemieckie sądy prowadziły więcej postępowań w tym zakresie. Na przeszkodzie ustaleniu dokładniejszych danych stoją zasadnicze luki w aktach aparatu terroru, które, jak w przypadku Chełma, Lublina i Zamościa (gdzie działały *Sondergerichte*), w dużej części zniszczyli sami Niemcy, uznając te, jak i wiele innych dokumentów, za zbyt obciążające. Część materiałów nie przetrwała też wojny z innych powodów. Sądy te orzekały w setkach różnych okupacyjnych przestępstw, o czym istotnej wiedzy dostarczają obszerne, aczkolwiek fragmentaryczne ich akta zachowane w spuściźnie dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Lublinie. Należy przypomnieć, że karę śmierci dla Żydów za opuszczanie wyznaczonych rejonów zamieszkania i niesienie im pomocy sankcjonowało trzecie rozporządzenie o ograniczeniu pobytu wydane przez Franka 15 października 1941 r.

W niniejszym opracowaniu analizie poddaję szersze spektrum dokumentów, zarówno procesowych, jak i śledczych, w tym zachowane szczątkowo akta Sądu Specjalnego w Lublinie (SSL) z materiałów Głównej Komisji (IPN), ale również te wydawane przez władze policyjne, administrację cywilną i PCK. Jeśli chodzi o źródła sądowe najważniejszym jest niemal kompletny wyrok Sądu Specjalnego w Lublinie z 30 kwietnia 1943 r. w sprawie Karola Mazurkiewicza, Kunegundy Smolińskiej i jej syna Jana; wszyscy byli Polakami mieszkającymi w Urzędowie

[5] Bogdan Musiał, *Kto dopomoże Żydowi*…, Poznań: Zysk i S-ka, 2019, s. 145.

[6] *Represje za pomoc Żydom*…, s. 77.

[7] Sprawy te szerzej omawiam dalej. Zob. też Namysło, *Represje na polskich obywatelach*…, s. 370.

w powiecie kraśnickim[8]. Nie odnalazłem materiałów śledczych bądź procesowych. Udało się natomiast odtworzyć późniejsze losy Smolińskich. Z sentencji wyroku dowiadujemy się, że Kunegunda i Jan od początku grudnia 1942 r. ukrywali w stajni Chaima Lewina, Joska, Chaję i Ruchlę Szwarcbergów, za co ci ostatni zapłacili 1,1 tys. zł i oddali parę butów, otrzymując w zamian wyżywienie. Natomiast Mazurkiewicz dał schronienie w stajni Mani Szajnbrum, jej siostrze Cybili Szajnbrum i dwojgu ich anonimowym krewnym. Jednym z nich był szwagier jednej z sióstr, która razem z nim po kilku dniach opuściła kryjówkę, a ich miejsce zajęło dwoje dzieci mężczyzny[9]. Za udzieloną pomoc Mazurkiewicz miał otrzymać 500 zł, „trochę płótna" i używany męski płaszcz. Sytuacja była skomplikowana, gdyż jego żona i syn chcieli donieść na policję, wobec czego mężczyzna „zabronił im tego i zagroził pobiciem". Wskazano również winę Jana Smolińskiego, gdyż „nie tylko tolerował Żydów, ale też osobiście się nimi opiekował, przynosząc im jedzenie". Ponieważ szukający schronienia pochodzili z tej samej miejscowości co ich opiekunowie, nie można wykluczyć, że osoby te znały się. Przez kilka tygodni, do momentu wykrycia Żydów (być może wskutek donosu), tj. do 6 lutego 1943 r., aresztowani Polacy udzielali schronienia łącznie dziesięciorgu mężczyznom, kobietom i dzieciom (jednorazowo w dwóch kryjówkach przebywało osiem osób). Moment, w którym ludzie ci szukali schronienia, nie był przypadkowy. Jesienią 1942 r. *Einsatz Reinhardt* weszła w decydującą i najkrwawszą fazę, w ciągu zaledwie kilku tygodni zlikwidowano niemal wszystkie istniejące jeszcze skupiska żydowskie w dystrykcie lubelskim. Tylko w październiku i listopadzie deportowano z powiatu kraśnickiego do obozu zagłady w Bełżcu nie mniej niż 14 tys. Żydów. W tej grupie było kilkuset z Urzędowa przesiedlonych do Kraśnika tuż przed akcją wysiedleńczą przeprowadzoną ze stolicy powiatu w połowie października. Przed wojną w Urzędowie mieszkało około 300 Żydów, zaś podczas okupacji ich liczba niemal się podwoiła[10]. 28 października, zarządzeniem wyższego dowódcy SS i policji w GG, powstało w Zaklikowie jedno z kilku w dystrykcie gett szczątkowych[11]. Musieli przenieść się do

[8] O ile nie zostanie to zasygnalizowane, okoliczności ukrywania i aresztowania odtworzono na podstawie wyroku, z którego pochodzą też cytaty (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej AIPN], Główna Komisja [dalej GK], 103/70, k. 90–94). Zachował się jeszcze jeden sądowy dokument dotyczący Jana, z 2 XI 1943 r., w którym jako przyczynę skazania podano wyłącznie „sprzyjanie" (Begünstigung; zob. AIPN, GK, 103/71, k. 74).

[9] W ankiecie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie (OKBZHwL) z lat sześćdziesiątych podano, że w jego zabudowaniach ukrywała się pięcioosobowa rodzina nazwiskiem Menas: ojciec, żona, córka i dwóch synów, których wykryto podczas obławy nad chlewem (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie [dalej AIPN Lu], 501/40, k. 59–60).

[10] Robert Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2010, s. 247–249; Jarosław Grzyb, Marta Kubiszyn, *Zarys historii Żydów urzędowskich*, „Głos Ziemi Urzędowskiej" 2012, s. 14.

[11] *Nr 163, 28 października 1942, Kraków – Rozporządzenie policyjne wyższego dowódcy SS i policji Krügera o utworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w niektórych miejscowo-*

niego wszyscy Żydzi z powiatu kraśnickiego, co miało ułatwić kolejne deportacje, niemniej wielu się temu nie podporządkowało. Jak czytamy w wyroku SSL: „Duża część Żydów uchylała się jednak od tego obowiązku i ukrywała się u rolników w Urzędowie".

O ile w wyroku podkreślono materialny wymiar pomocy, powołując się na zeznania Polaków i Żydów spisane po ich zatrzymaniu (nie zachowały się) przez funkcjonariuszy Kripo, o tyle w toku postępowania zarówno Mazurkiewicz, jak i Smolińscy wyparli się tego, przyjmując jako linię obrony, że nikomu nie pomagali, zatem nie otrzymali żadnej zapłaty. Mazurkiewicz miał nawet stwierdzić, że „przegonił" Żydów, zaś dalej w wyroku czytamy: „Jego sprzeczne oświadczenia złożone policji były nieprawdziwe". Natomiast w odniesieniu do Smolińskich podano: „Wszystkie ich zeznania złożone na policji były fałszywe i wynikały z faktu, że obawiali się złego traktowania". Ostatecznie, co nie może dziwić, SSL dał wiarę zeznaniom dokonujących aresztowania kripowcom (nie zachowały się). Jednocześnie wykluczono na podstawie wizji lokalnej, aby oskarżeni nie wiedzieli o pobycie w ich gospodarstwach Żydów. Na korzyść oskarżonych działało to, że Urzędów był miejscem zamieszkania ukrywających się, a zatem nie wszystkie przesłanki o wymierzeniu kary śmierci zostały spełnione, ponieważ m.in. Żydzi nie opuścili bez zezwolenia swojego rejonu zamieszkania. Polaków skazano na więzienie: Mazurkiewicza na dwa i pół roku, a po dwa lata dostali Kunegunda i Jan Smolińscy. Brakuje natomiast szczegółów o potraktowaniu Żydów, których zamordowano albo dołączono do jakiegoś transportu. W omawianej sprawie widać różne aspekty problemu: bezinteresowną i odpłatną pomoc, donosicielstwo i grożenie denuncjacją, nawet w obrębie najbliższej rodziny[12].

W tym miejscu warto odwołać się do trwającego równolegle postępowania przeciwko Kunegundzie i jej ojcu Janowi Witkowi o bezprawne użytkowanie gruntu, który należał do Adama Smolińskiego. Ponieważ ten ostatni od końca lat dwudziestych przebywał w Kanadzie, jego interesy reprezentował na miejscu Stanisław W., próbujący w ten sposób przejąć ziemię, aby samodzielnie ją uprawiać. Sprawa przed Sądem Okręgowym w Lublinie (SOL) ruszyła we wrześniu 1941 r., zaś już w styczniu zapadł wyrok o eksmisji z gruntów Kunegundy i jej ojca, natomiast kilka miesięcy później Sąd Apelacyjny w Lublinie (SAL) uchylił

ściach dystryktów warszawskiego i lubelskiego [w:] *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, zebrali i oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa: ŻIH, 1957, s. 311–314.

[12] Z pamiętnika mieszkańca Urzędowa wiemy, że za pomoc udzieloną Żydom uwięziono Mazurka z synem Stefanem. Bez wątpienia chodzi o Mazurkiewicza. Jednak sentencja wyroku nie potwierdza, aby skazano ich w tym samym procesie. Biorąc pod uwagę, że wyrok dotyczy jeszcze dwóch innych osób, nie można wykluczyć, że Stefan był winny innego „przestępstwa". Faktem zaś pozostaje, że w nieznanych okolicznościach trafił on na Majdanek, skąd 30 VII 1943 r. wysłano go do KL Buchenwald, a jesienią 1944 r. do KL Mittelbau Dora (Kazimierz Cieślicki, *Żydzi urzędowscy – wspomnienia o sąsiedztwie i zagładzie*, „Głos Ziemi Urzędowskiej" 2012, s. 33).

go[13]. Na tym jednak sprawa się nie zakończyła, gdyż Witek odwołał się od wyroku, ale SOL ponownie orzekł na korzyść Adama Smolińskiego. Spór ten nie miałby znaczenia dla nas, gdyby nie fakt, że zbiegł się w czasie z ukrywaniem Żydów przez Smolińskich oraz ich aresztowaniem. W tym wypadku, gdy rozbieżne były interesy stron, a jedna z nich złamała okupacyjne prawo, nie można wykluczyć szantażu i donosu, choć nie mamy na to twardych dowodów. Wprawdzie w aktach sądów cywilnych są informacje o zatrzymaniu Kunegundy i Jana, lecz nie ma w nich odniesień do przyczyn. Trudno sobie jednak wyobrazić, aby wiedza ta była tajemnicą w nieoficjalnych kontaktach, ale to pozostaje wyłącznie w sferze domysłów. Reprezentujący W. adwokat wręcz oskarżył Kunegundę, że „usiłuje zdyskontować swoje przypadkowe aresztowanie, aby działać na zwłokę w celu utrzymania się nadal w bezprawnym posiadaniu spornego gruntu"[14]. Najpewniej nie było to jednak „przypadkowe aresztowanie", na skutek którego uwięziono nie tylko matkę i syna, ale również pozostawiono bez opieki troje dzieci: Edmunda (niepełnosprawny, lat 22), Stefana (lat 17) oraz Leokadię (lat 14). Po niemal trzech tygodniach od aresztowania, tj. 23 lutego, w piśmie do pełnomocnika matki córka przybliżyła tragiczną sytuację, w jakiej znalazła się z braćmi. Zarazem zwróciła uwagę, że żadne z nich nie jest w stanie podejmować w imieniu matki czynności prawnych. Dominującymi emocjami były bezradność oraz strach o siebie i bliskich: „Zostaliśmy się sami i zawsze płaczemy ale to jest bardzo trudno stamtąd żeby puścili wątpie czy puszczą" – pisała Leokadia[15]. W tym czasie Smolińscy, a być może także Mazurkiewicz, przebywali jeszcze w areszcie w Kraśniku. Dopiero 9 kwietnia 1943 r. zostali przeniesieni do więzienia Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei u. Sicherdienst, Sipo i SD) na Zamku w Lublinie. Proces odbył się przed Sądem Specjalnym z siedzibą przy ul. Krakowskie Przedmieście 43 (obecnie siedziba Sądu Okręgowego). Przez cały ten okres niemal nie było z nimi kontaktu. Zaledwie kilka dni wcześniej, tj. 31 marca, doszło do ugody między stronami sporu „za zezwoleniem […] GESTAPO" w siedzibie Zarządu Miejskiego w Kraśniku. Na jej mocy Kunegunda „zrzeka się wszelkich pretensji do Adama Smolińskiego", potwierdza otrzymanie rekompensaty w kwocie 4,8 tys. zł i „zezwala W. […] wejść na sporny grunt w posiadanie" oraz wyraża wolę umorzenia sprawy[16]. Trzeba jednak uwzględnić okoliczności, a mianowicie fakt, że o porozumieniu z Adamem Smolińskim nie

[13] O postępowaniach przed sądami cywilnymi zob.: Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), 2501/470, Wydział Cywilny. Akta A. Smolińskiego przeciwko K. Smolińskiej i in. o eksmisję z gruntu; APL, 2501/745, Akta A. Smolińskiego, działającego przez substytuta generalnego Stanisława W. przeciwko K. Smolińskiej o eksmisję z gruntu.

[14] APL, 2501/745, Pismo pełnomocnika Stanisława W. o odmowie przyznania prawa ubogich K. Smolińskiej, 6 III 1943 r., k. 11.

[15] Zachowano oryginalną pisownię (*ibidem*, List L. Smolińskiej do adwokata Kazimierza Miernowskiego, 23 II 1943 r., k. 4v).

[16] *Ibidem*, Zaświadczenie o zawarciu ugody poświadczone podpisem burmistrza Kraśnika, 28 IV 1943 r., k. 43.

mogło być mowy, gdyż ten przebywał w Kanadzie, a świadoma zarzutów Kunegunda – w areszcie. Można domniemywać, że przerażona widmem kary śmierci kobieta, bez nadziei na zwolnienie oraz bez kontaktów z bliskimi i adwokatem, uległa naciskom. Jej kondycja psychiczna musiała być zdruzgotana, gdy pozbawiono ją jakichkolwiek złudzeń co do sensu dalszych zmagań sądowych.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie Mazurkiewicz i Smolińscy trafili z więzienia na Zamku do obozu koncentracyjnego na Majdanku (KL Lublin), lecz musiało to nastąpić nie później niż latem 1943 r. Na początku sierpnia Jan Smoliński dotarł w transporcie 492 więźniów Majdanka do KL Buchenwald, a 27 marca 1944 r. przeniesiono go do KL Bergen-Belsen, gdzie zmarł 23 kwietnia, oficjalnie z powodu choroby[17]. Z kolei jego matkę Kunegundę, najpewniej po kilku miesiącach spędzonych w KL Lublin, odesłano na Zamek, skąd 29 maja 1944 r. wywieziono ją do więzienia w Pińczowie. W tym przypadku sytuacja była dość zaskakująca, bo do KL Lublin przeniesiono ją wcześniej, niż miało to nastąpić, tj. dopiero 7 lutego 1945 r., po odbyciu kary więzienia, do czego jednak nie doszło, gdyż obóz został wyzwolony pod koniec lipca 1944 r. Zajmujący się sprawą prokurator jeszcze w lutym 1944 r. uzyskał od Policji Bezpieczeństwa w Lublinie informację, jakoby Kunegunda przebywała w Buchenwaldzie, lecz wydaje się to mało prawdopodobne. O przeniesieniu kobiety do Pińczowa dowiedział się od władz więzienia na Zamku dopiero 20 lipca, zaś cztery dni później Lublin zajęli Sowieci[18]. Na podstawie karty osobowej PCK wiemy, że Leokadia przesyłała za pośrednictwem tej instytucji paczki matce przebywającej w KL Lublin[19]. Przez pewien czas na Majdanku więziono także Mazurkiewicza, którego odesłano 21 sierpnia 1943 r. na więzienny rewir na Zamku. Został z niego zwolniony 26 listopada tego roku i najpewniej dzień później wysłany do podobozu KL Dachau w Landsbergu, gdzie zmarł 13 kwietnia 1945 r.[20] Wojnę przeżyła wyłącznie Kunegunda, lecz

[17] Archiwum w Bad Arolsen (Arolsen Archives, dalej AA), 01010503 001.477.410, Dokumenty osobiste J. Smolińskiego, https://collections.arolsen-archives.org/en/search/topic/1-1-5-3_01010503-001-477-410?s=smoliński%20jan (dostęp 19 I 2024 r.); AA, 3399687, Wypis dot. J. Smolińskiego w rejestrze zgonów specjalnego Urzędu Meldunkowego (Sonderstandesamt) w KL Bergen-Belsen wystawiony 25 IV 1944 r.; AA, 5281969, Lista więźniów z KL Lublin zarejestrowanych w KL Buchenwald 4 VIII 1943 r., https://collections.arolsen-archives.org/en/document/5281972 (dostęp 22 I 2024 r.); AIPN, GK, 132/10, Lista transportowa z Dory do Bergen-Belsen, 27 III 1944 r., k. 68, 84.

[18] AIPN, GK, 103/23, Korespondencja pomiędzy prokuratorem a Policją Bezpieczeństwa w sprawie K. Smolińskiej, 3 i 20 VII 1944 r., k. 86–87. Z powojennej ankiety OKBZHwL wynika, że Kunegunda trafiła z Majdanka do Pińczowa, lecz w literaturze przedmiotu nie odnotowano takiego transportu. AIPN Lu, 501/40, k. 53–58.

[19] Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej APMM), XI, 42, v. 22, Kartoteka osobowa PCK, k. 477.

[20] APMM, XIX-78, Księga chorych i zmarłych w więzieniu na Zamku Lubelskim (22 II 1943 – 21 II 1944 r.), k. 95; AA, DE ITS 2.1.1.1 BY 082 POL 7 ZM, Lista Polaków byłych więźniów obozu w Landsbergu, 1947 r., https://collections.arolsen-archives.org/en/search/person/69993384?s=karol%20mazurkiewicz&t=549220&p=0&fbclid=IwAR0spVZ0yMn7XdC7

nie udało się natrafić na żadne jej zeznanie lub relację. Z powojennej ankiety OKBZHwL wynika, że kobietę uwolnili partyzanci na skutek rozbicia więzienia w Pińczowie. Zmarła 3 stycznia 1986 r. w rodzinnej miejscowości Mikuszewskie, gmina Urzędów[21].

Nie były to odosobnione przypadki uwięzienia w KL Lublin za pomoc Żydom. Warto odnotować również represje zastosowane wobec Heleny Pawluk, która 16 października 1943 r. wydostała z obozu więźnia numer 8732, urodzonego w 1903 r. w Warszawie, znajomego jej rodziny dr. Nauma Pryłuckiego, deportowanego na Majdanek latem 1943 r. podczas ostatecznej likwidacji getta białostockiego[22]. Jako pracownica RGO niosąca z ramienia instytucji pomoc polskim więźniom Majdanka przeszmuglowała do obozu cywilne ubranie, po czym wywiozła go furmanką do podlubelskiego majątku Radlin. W okólniku dowódcy Sipo i SD w Lublinie zamieszczano charakterystykę osób poszukiwanych[23]. Najpewniej wskutek donosu kilka dni po ucieczce oboje aresztowano i uwięziono na Majdanku. Nauma zamordowano w obozie 3 listopada 1943 r. podczas akcji „Erntefest", zaś Helenę wysłano na początku 1944 r. na Zamek, gdzie Sąd Specjalny skazał ją w marcu na karę śmierci, lecz szczęśliwie wyroku nie wykonano, tak więc kobieta dotrwała do wyzwolenia miasta. Przebywając w więzieniu na Zamku, napisała 2 kwietnia list do synów, w którym czytamy:

> Wiecie już, że otrzymałam karę śmierci za to, że ratowałam człowieka, który kiedyś opiekował się Waszym ojcem i Was samych też nieraz leczył i ratował w chorobie. Takie surowe są niemieckie prawa i kto wie czy nie trzeba będzie przypłacić tego życiem. A no trudno. Ale że śmierć nie jest nigdy przypadkiem, a zawsze zrządzeniem Bożym, dlatego i ja z ufnością patrzę w przyszłość, oddawszy się Bogu w opiekę[24].

Z publikowanych przez władze policyjne obwieszczeń dowiadujemy się o kolejnych dwóch wyrokach śmierci wydanych przez Sąd Doraźny Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Standgericht beim Kommandeur der Sicherheitspolizei u. des SD; nie mylić z Sondergericht): 23 listopada 1943 r. na

KMlOhrIFY3_nc9bOJ9N898vfBomZPrX800x51OG35hU (dostęp 22 I 2024 r.); *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939–1944*, red. Zygmunt Mańkowski, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie 1988, s. 327.

[21] Akcje takie 10 VI i 13 VII 1944 r. przeprowadziły BCh (AIPN Lu, 501/40, k. 54. Szerzej o nich zob.: Karolina Trzeskowska-Kubasik, *Działalność więzienia w Pińczowie w latach 1939–1944 (dystrykt Radom)*, „Archiwum Kryminologii" 2012, nr 43, s. 447–448). Za zwrócenie uwagi na artykuł dziękuję dr. Sławomirowi Poleszakowi. Datę śmierci Kunegundy ustaliłem na podstawie informacji udzielonej 22 I 2024 r. przez Urząd Stanu Cywilnego w Urzędowie. Pismo w zbiorach autora.

[22] Szerzej o Pryłuckim i Pawluk zob.: Jakub Chmielewski, *Żydzi w KL Lublin* [w:] *Więźniowie KL Lublin 1941–1944*, red. Tomasz Kranz, Wojciech Lenarczyk, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku 2022, s. 234; Marta Grudzińska, *Polacy na Majdanku* [w:] *ibidem*, s. 304–305.

[23] Faksymile dokumentu zob. Chmielewski, *Żydzi*..., s. 235.

[24] APMM, XXIV, Spuścizna H. Pawluk, k. 127.

Romana Włodarczyka za ukrywanie Żydów oraz 11 maja 1944 r. na Edwarda Kopercaka „za usiłowanie zwolnienia Żydów", lecz nie wiemy, co kryło się pod tym stwierdzeniem. Pewne jest natomiast, że pierwszy z nich zmarł 23 stycznia 1944 r. w więzieniu na Zamku, drugiego zaś rozstrzelano 19 maja tego roku na Majdanku[25].

Odwołując się do literatury przedmiotu, można wskazać jeszcze tylko trzy postępowania SSL wobec Polaków za pomoc Żydom w dystrykcie lubelskim (przechowywane w BArch). Pierwsze z nich dotyczyło Jana Dzieglewskiego i Stefana Ścierki, aresztowanych pod koniec maja 1942 r. za zorganizowanie transportu z Opola Lubelskiego do Puław dla dwunastu Żydów słowackich, deportowanych niewiele wcześniej do tamtejszego getta. Obu mężczyzn za to „przestępstwo" skazano na karę śmierci, którą następnie generalny gubernator zamienił na trzy lata więzienia dla każdego z nich, po czym zostali zesłani do Landsbergu. Z nieznanych dotąd dokumentów w ich sprawie dowiadujemy się, że wyrok SSL „za sprzyjanie Żydom" zapadł 28 sierpnia 1942 r., a z więzienia obaj mieli wyjść 1 czerwca 1945 r.[26] W drugim przypadku, latem 1943 r. SSL skazał Jana Kukiełkę, Kazimierza Dorosza i Michała Hubkę, mieszkańców wsi Bukowina w powiecie biłgorajskim na karę więzienia za odpłatne ukrywanie od jesieni 1942 r. do wiosny 1943 r. kilkorga Żydów. O pomocy niesionej przez Hubkę i Kukiełkę władze dowiedziały się z anonimowego donosu, do policji ukraińskiej w Księżpolu, która 3 kwietnia 1943 r. obu aresztowała. Zatrzymano także ukrywających się: Moszka i Symchę Knachenów oraz Helę Gros (u Hubki), jak również Majera Lipinera (u Kukiełki). Knachenowie mieli zeznać, że przez krótki czas schronienia udzielił im też Dorosz. Zarekwirowano przedmioty, którymi zapłacili za ukrycie. Następnie wszystkich przekazano żandarmerii w Tarnogrodzie, która 5 kwietnia rozstrzelała Żydów. Ich opiekunowie jako linię obrony przyjęli, że nie wiedzieli o ukrywających się bądź okazjonalnie dawali im jedzenie, gdy przychodzili. Dorosz miał nawet przepędzić dwoje z nich ze stodoły[27]. Dorosz i Kukiełka dostali po trzy lata, natomiast Hubka rok. Dorosz trafił do więzienia w Landsbergu, a dwaj pozostali do KL Auschwitz,

[25] *Nr 28, 1943, listopad 23, Krasnystaw – Obwieszczenie dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim o skazaniu na karę śmierci 26 osób*; *Nr 69, 1944, maj 11, Kraśnik – Obwieszczenie dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim o rozstrzelaniu 90 osób i skazaniu na karę śmierci dalszych 38 osób w odwet za akcje ruchu oporu na terenie pow. kraśnickiego* [w:] *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim*, zebrała i oprac. Zofia Leszczyńska, Lublin: Oficyna Wydawnicza Czas, 1994, s. 71, 73, 237, 239. O karze śmierci bez podania nazwiska Włodarczyka zob.: Libionka, *Polska ludność*…, s. 324.

[26] W publikacji *Represje za pomoc Żydom*… (s. 133) podano, że skazano ich 2 VIII 1944 r. Rzeczywistą datę wyroku podaję za: APL, 512/7, Imienna lista więźniów, k. 4–5.

[27] Akta tej sprawy liczą aż 172 strony i są dostępne w Archiwum Federalnym w Berlinie (Bundesarchiv, dalej BArch), Sąd Specjalny w Lublinie, R. 137/63, Donos na M. Hubkę i J. Kukiełkę, b.d.; Meldunek posterunku policji ukraińskiej do żandarmerii o zatrzymaniu K. Dorosza, M. Hubki i J. Kukiełki, 6 IV 1943 r.; Zeznania J. Kukiełki, M. Hubki i K. Dorosza, 28 V 1943 r.; Raport końcowy Kripo, 29 V 1943 r., k. 10–11, 13–14, 21–33. Ogólnie o tym zdarzeniu zob. Alina Skibińska, *Powiat biłgorajski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach*

gdzie Kukiełka zmarł w styczniu 1944 r., zaś Hubkę rok później, w trakcie ewakuacji obozu, wysłano do więzienia w Görlitz. Wcześniej, tj. 24 kwietnia 1944 r., lubelskie Sipo zwróciło się do komendantury Auschwitz o przeniesienie Hubki do Lublina, lecz jego stan zdrowia na to nie pozwolił. Z całą pewnością odesłano tam Dorosza[28]. Ostatnim znanym śledztwem objęto lubliniankę Stanisławę Chudziak, której przypadek omawiam niżej, także na podstawie dokumentów powojennych, które dotąd nie były wykorzystane w jej sprawie.

W szczątkowo zachowanych aktach niemieckich organów terroru można odnaleźć więcej śladów prześladowania Polaków pomagających Żydom, aczkolwiek najczęściej są to pojedyncze materiały dostarczające fragmentarycznej wiedzy o osobach jej udzielających i z niej korzystających. Jednym z nich jest karta personalna Marianny Sobańskiej, zamieszkałej we wsi Wysokie w powiecie radzyńskim, skazanej 17 listopadzie 1943 r. przez SSL na trzy i pół roku więzienia za „sprzyjanie Żydom" (*Judenbegünstigung*). Po kilku miesiącach pobytu na Zamku w Lublinie, w maju 1944 r., kobieta trafiła do Gefangenenlager Rodgau Lager I Dieburg[29]. W obozie tym niemal pół roku wcześniej osadzono przysłaną też z Lublina z wyrokiem dwóch i pół roku więzienia Stanisławę Chudziak[30]. W jej przypadku w aktach SSL zachowała się wyłącznie karta personalna[31], zaś na podstawie powojennych materiałów śledczych i procesowych z AIPN można ustalić wiele istotnych szczegółów. Chudziak przeżyła wojnę, a jej nazwisko pojawia się w procesie przed Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie (SSKL) przeciwko podejrzanej o delację rodziny żydowskiej Zofii Kępie pseudonim „Dziobata Zocha"[32], skazanej w innym procesie w styczniu 1945 r. przez SSKL na trzy lata więzienia za współpracę z Gestapo[33]. Jesienią 1942 r. Kępa, mieszkając przy ul. Kalinowszczyzna 82 w Lublinie, przez krótki czas przetrzymywała za namową Chudzikowej rodzinę Sztycerów (mąż, żona i dwoje dzieci), jednak rodzice szybko opuścili kryjówkę, zaś trzyletnia córka oraz dziewięcioletni syn

okupowanej Polski, t. 1, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018, s. 333; *Represje za pomoc Żydom*…, s. 205–206.

[28] BArch, 512/5, Nakaz przeniesienia M. Hubki do więzienia za Zamku w Lublinie, k. 11; BArch, SSL, R. 137–063, Korespondencja prokuratury w Lublinie z Policją Porządkową w Landsbergu, k. 118–120; *Represje za pomoc Żydom*…, s. 205–206. Syn Kukiełki, także Jan, w powojennej ankiecie stwierdził, że to on ukrywał Żydów, a podczas akcji w obawie o swoje życie ukrył się, więc w ramach represji zabrano ojca, którego rodzina próbowała bezskutecznie wykupić z obozu w Biłgoraju. APMM, XXI, Ankieta nr 2648 J. Kukiełki, 1 XII 1988 r.

[29] AIPN, GK, 103/23, k. 56; APL, 512/7, k. 7.

[30] *Represje za pomoc Żydom*…, s. 116. Sama Chudziak twierdziła po wojnie, że najpierw trafiła na Majdanek, a stamtąd do KL Gross-Rosen, jednak żadne z tych muzeów nie posiada o niej informacji (AIPN Lu, 315/263, Akta w sprawie karnej przeciwko Zofii Kępie).

[31] BArch, SSL, R. 137/73.

[32] O ile nie zostanie to zasygnalizowane, wydarzenia odtworzono na podstawie materiałów SSKL, z których pochodzą też cytaty (AIPN Lu, 315/263, Zeznanie S. Chudziak, 13 III 1946 r., k. 18–19).

[33] AIPN Lu, 315/22, Akta w sprawie karnej przeciwko Zofii Kępie.

zmieniali miejsce pobytu, trafiając ostatecznie do Chudziakowej, zamieszkałej przy ul. Kalinowszczyzna 30, która miała ukrywać jeszcze dwoje innych Żydów. Dla sąsiadów fakt ten nie był żadną tajemnicą. Na skutek donosu Chudziakową po raz pierwszy aresztowano 23 listopada 1942 r., przy czym w trakcie zatrzymania zamordowano wszystkich Żydów. Co zaskakujące, kobietę z nieznanych powodów niebawem zwolniono z więzienia. Na wolności przebywała do 15 lutego 1943 r.[34], gdy ponownie ją zatrzymano przy ul. Kalinowszczyzna 72 pod zarzutem ukrywania Żydów, za co tym razem została skazana, o czym była już mowa. W trakcie obławy zabito próbujących uciec trzech mężczyzn – Jankiela Pecha, niejakiego Kira oraz trzeciego, który pozostaje anonimowy. W pierwszej obławie oprócz Niemców wziął udział również granatowy policjant nazwiskiem Rząd. Kolejną okupanci przeprowadzili w towarzystwie funkcjonariusza SD i Kępy polscy pracownicy Kripo Burzak i Kańczagowski (Kańczugowski)[35]. Jest to jeden z przykładów dwóch skrajnych postaw – pomocy i udziału w obławie, o których szerzej piszę dalej. Podczas rozprawy przed SSKL w 1946 r. Chudziak zeznała, że Żydzi płacili jej „tylko na utrzymanie. Za tych, którzy nie mieli pieniędzy, płacili inni", lecz niektórzy świadkowie twierdzili, że kobieta czerpała z tego profity, odmawiając jednocześnie dalszej pomocy osobom bez środków. Ostatecznie sąd uniewinnił Kępę od zarzutu delacji Żydów, skazując ją na 3 lata więzienia wyłącznie za przywłaszczenie mienia Chudziakowej.

Rozproszone źródła dostarczają kolejnych przykładów represji. Lubelski Sąd Specjalny na blisko 4 lata więzienia skazał 3 listopada 1943 r. mieszkańca Ireny w powiecie puławskim Augustyna Ronowskiego za „fałszowanie dokumentów i sprzyjanie Żydom", zaś kilka dni później wyrok za „sprzyjanie Żydom" usłyszał mieszkaniec Wilkołazu w powiecie kraśnickim, Wojciech Rachwał. Pierwszy z nich miał opuścić więzienie 4 października 1947 r., drugi – 1 grudnia 1946 r. O ile Ronowski przeżył wojnę, zapewne w jednym z obozów na terenie Rzeszy, przebywając jeszcze pod koniec 1945 r. w szpitalu w Augsburgu, o tyle nieznane są losy Rachwała. Wiadomo jednak, że ten ostatni na przestrzeni kilku miesięcy pobytu na Zamku był trzykrotnie na rewirze, co wskazuje na słabe zdrowie lub efekt brutalnych przesłuchań[36].

[34] Z akt AA i BArch wynika, że Chudziak miała być skazana 9 VI 1943 r., natomiast autorki *Represji za pomoc Żydom*… błędnie podały na s. 119, że tego dnia została aresztowana (AA, 70307109, Fragmenty akt prokuratury w Darmstadt zawierające datę wyroku SSL na Chudziak, https://collections.arolsen-archives.org/en/search/person/70307109?t=574995&p=0, dostęp 24 I 2024 r.).

[35] Biorąc pod uwagę zbieżność nazwisk, najpewniej figurują na wykazie polskich funkcjonariuszy Dyrekcji Policji Kryminalnej w Lublinie z 1 VII 1942 r., przygotowanym przez ZWZ-AK Okręg Lublin. Alfreda Kończakowskiego scharakteryzowano jako „Dobry Polak", zaś Jana Burzaka „Niepewny typ" (APL, 1072/109, k. 1–2).

[36] APL, 512/7, k. 5; APMM, XIX-78, k. 78, 149, 173; AA, DE ITS, 2.1.1.1 BY 012 POL 7 ZM 3, Lista Polaków leczonych w Augsburgu, https://collections.arolsen-archives.org/en/search/person/69817032?s=Ronowski%20Augustyn&t=2727544&p=0 (dostęp: 6 II 2024 r.).

Wiedzy w interesującym nas obszarze dostarczają również okupacyjne akta PCK, w których jako powód osadzenia na Zamku podawano znane nam już „sprzyjanie żydom", ale też „przechowywanie żydów" i „popieranie żydów", co w niektórych przypadkach potwierdzają niemieckie dokumenty (*casus* Rachwała i Sobańskiej). Na podstawie sporządzonego przez PCK „Wykazu osób zatrzymanych na Zamku Lubelskim" udało się ustalić kolejne nazwiska aresztowanych i skazanych Polaków. Wśród nich były kobiety i mężczyźni: Stefan Jakubczyk, Władysława Kowalewska, Jan Piech, Marianna Przech, Mieczysław Ptaszyński, Franciszka Świderska i Petronela Wolińska. Wszyscy trafili na Zamek w latach 1943–1944, a mimo to nikt z nich nie dostał kary śmierci, natomiast ferowane wyroki średnio wynosiły około 2 lat[37].

Podejrzani i poszukiwani za pomoc Żydom

Odrębna kwestia, która pojawia się w źródłach, to doraźne egzekucje na ukrywanych Żydach i ich opiekunach. Bez względu na motywację osób pomagających Żydom, w przypadku wykrycia represje dotykały nie tylko winnych wykroczenia, ale często także bezpośrednio lub pośrednio ich bliskich. Niebezpieczeństwo czaiło się też ze strony nieżydowskich sąsiadów i podsycanego oraz silnie zakorzenionego w nich antysemityzmu, który na skutek niemieckiej propagandy uległ w czasie wojny wzmożeniu. Wprowadzane przez władze niemieckie kolejne represyjne przepisy miały wykluczyć Żydów ze społeczności i zastraszyć ich potencjalnych sprzymierzeńców oraz wzbudzić wobec nich jeszcze większą niż wcześniej nienawiść części ludności. Strach okazał się niezwykle skuteczną bronią, o czym może świadczyć przypadek mieszkańca wsi Celiny w powiecie radzyńskim Pawła Roli, który 3 grudnia 1941 r. przywiózł do swojego domu żydowskiego krawca Szmaję Mocnego, aby ten naprawił mu ubrania. Gdy wkrótce Polak dowiedział się od sołtysa, że „żydów nie wolno trzymać", postanowił odstawić go wraz z otrzymaną za pracę żywnością do Łukowa, lecz po drodze zatrzymał ich granatowy policjant Józef Hejduk, który aresztował Mocnego i zarekwirował jego dobytek[38]. Dalszy los Żyda pozostaje nieznany. Takie nakazy podawano do publicznej wiadomości także w innych gminach, m.in. Zemborzyce w powiecie lubelskim, gdzie „polecono sołtysom, ażeby nikt z mieszkańców nie przetrzymywał ani tu obcował z żydami włóczącymi się, a gdy zdarzy się wypadek tego rodzaju, to włóczącego się żyda należy natychmiast zatrzymać i odstawić do Gminy lub Poster[unku] Policji pod rygorem surowych kar"[39]. Zarazem jednak w tym

[37] APMM, XI-18, k. 41, 49, 88, 91, 92, 110, 115, 125.

[38] APL, 1035/7, Zeznanie P. Roli i Potwierdzenie odstawienia Sz. Mocnego na posterunek w Łukowie, 6 XII 1941 r., k. 203–204. Zachował się arkusz ewidencyjny J. Hejduka, lecz nie znajdziemy w nim wpisu o zatrzymaniu Żyda i ewentualnej za to nagrodzie, co niekiedy odnotowywano w aktach personalnych innych policjantów granatowych, o czym będzie dalej (APL, 1033/7, k. 106).

[39] APL, 581/961, Protokół posiedzenia sołtysów, 10 XII 1941 r., k. 78.

samym czasie pełniących służbę w Kazimierzu Dolnym w powiecie puławskim „granatowych" Józefa Giela i Franciszka Wiechowskiego skazano na siedem dni aresztu „za zaprzyjaźnienie się z żydami oddanymi [im] pod nadzór", a 31 grudnia 1941 r. zwolniono ich z policji oficjalnie za „niedbalstwo służbowe i pijaństwo"[40]. Sytuacje te pokazują różne w tym okresie traktowanie „przestępstwa", za jakie uchodziła pomoc Żydom, mimo osławionego rozporządzenia Franka.

Na tle omówionych dotąd przypadków wyróżnia się postać inż. Zygmunta Lacherta, stryjecznego dziadka cenionej pisarki i wydawczyni Moniki Sznajderman[41], który był jednym z filarów endecji na Lubelszczyźnie. Poglądy nie przeszkodziły mu jednak w niesieniu pomocy Żydom, za co był poszukiwany przynajmniej od wiosny 1944 r.[42] Nie wiemy, kim była bądź były te osoby ani gdzie się ukrywały, choć wykluczyć nie można należącego do rodziny majątku Ciechanki Łańcuchowskie blisko Łęcznej. Pewną poszlaką wskazującą na personalia potencjalnie ratowanych osób może być korespondencja z 1942 r. inż. Lacherta ze Starostwem Powiatowym w Lublinie. W odręcznie podpisanych podaniach zabiegał o wydanie zezwolenia na opuszczanie getta w Piaskach dla rymarzy Jankiela Apelbauma oraz Lejba Taua, którzy też pracowali w należącym do niego majątku Wesołówka[43]. Wśród osób poszukiwanych za pomoc Żydom był również Jan Boruch zamieszkały we wsi Kowala w powiecie puławskim, którego aresztowano m.in. za „ułatwienie ucieczki żydom z lagru" (nie wiadomo, o jaki chodzi). Jednak 15 listopada 1942 r. uwolniony przez czterech „nieznanych bandytów", zbiegł on ze szpitala św. Mikołaja w Chełmie, gdzie przebywał od 28 października[44]. Jak pokazują te przykłady, ocalić życie mogła paradoksalnie nieporadność aparatu represji. Lachert przeżył wojnę, o dalszym losie Borucha nic nie wiem.

Oddzielną kategorię spraw stanowiły te, w których pomoc ograniczała się wyłącznie do nielegalnego handlu z Żydami bądź przechowywania ich mienia. Przynajmniej od jesieni 1942 r. Kripo prowadziło śledztwo w sprawie handlu mąką pomiędzy właścicielem piekarni przy ul. Kruczej w Lublinie Janem Kosikiem a Jankielem Borowikiem. Obciążające zeznania złożył jej pracownik, który był dwukrotnie świadkiem transakcji, po raz pierwszy 15 kwietnia 1942 r., a więc dzień po zakończeniu akcji wysiedleńczej z lubelskiego getta na Podzam-

[40] APL, 1033/7, Arkusz ewidencyjny J. Giela, k. 47; *ibidem*, 12, Arkusz ewidencyjny F. Wiechowskiego, k. 40.

[41] Losy swojej żydowsko-polskiej rodziny Sznajderman opisała w książce: *Fałszerze pieprzu. Historia rodzinna*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2019. Ponieważ autorka do niedawna nie była świadoma tej niezwykłej historii, brakuje jej w książce.

[42] AIPN, GK, 104/288, Okólnik dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim, 31 V 1944 r., k. 198.

[43] APL, 501/184, Korespondencja inż. Lacherta ze Starostwem Powiatowym, 16 I i 14 V 1942 r.; Zaświadczenia dla Apelbauma i Taua, 30 I 1942 r., k. 39, 42, 238.

[44] APL, 511/22, Dziennik Inwigilacyjny Komendy Powiatowej Policji Polskiej w Chełmie, 4 XII 1942 r., k. 201; Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, 22, Szpital Św. Mikołaja w Chełmie, 127, k. 459.

czu[45]. Oznacza to, że Borowik przetrwał deportacje, z narażeniem życia opuszczał getto, aby zdobyć żywność. Ponieważ zachował się tylko jeden protokół przesłuchania, nie wiemy, jak długo toczyło się postępowanie i czy kogokolwiek skazano[46]. Niewiele wcześniej, tj. 26 września, SSL skazał na 6 miesięcy więzienia mieszkańca Markuszowa, powiat puławski, Władysława Wojnowskiego, który w lutym 1942 r. dopuścił się nielegalnego handlu z Żydami, przy czym bez podania przyczyny odroczono wykonanie kary do sierpnia 1943 r.[47] Z kolei w grudniu 1943 r. Kripo przesłuchało małżonków Jana i Mariannę Pyców na okoliczność przechowywania rzeczy przekazanych im przez znanego lubelskiego lekarza dr. Chaima Zajfsztajna, w którego domu przy ul. Okopowej 12 mężczyzna był dozorcą. Najpóźniej w 1940 r. Niemcy usunęli rodzinę żydowską z kamienicy w reprezentacyjnej części miasta. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że niektóre z tych przedmiotów przywłaszczył Pyc, czym zresztą obciążyła go żona. Podejrzany tłumaczył się, że nie wiedział o konieczności zgłoszenia mienia żydowskiego policji. Śledczy, opierając się na kodeksie karnym, uznali, że nie doszło do przestępstwa, co stanowiło podstawę do umorzenia sprawy i zwolnienia małżeństwa Pyców z aresztu. Z akt wynika, że po przejęciu rzeczy przez Kripo oceniono je jako zawszone i niezwłocznie spalono[48].

Przymusowy i dobrowolny udział w obławach i wyłapywaniu Żydów

W wyłapywanie próbujących przetrwać Żydów włączono cały niemiecki aparat terroru i administrację, nie wykluczając najniższego szczebla na poziomie gmin, czyli burmistrzów, wójtów i sołtysów. Było to szczególnie istotne od jesieni 1942 r., gdy większość gett i skupisk żydowskich Niemcy już zlikwidowali, ale jednocześnie tysiące Żydów szukało schronienia po aryjskiej stronie, mierząc się często z wrogim otoczeniem. Zainteresowany zaangażowaniem w eksterminację także lokalnych struktur administracji był sam szef sztabu akcji „Reinhardt" Hermann Höfle, który 3 grudnia 1942 r. za pośrednictwem starostów, a dalej burmistrzów i wójtów, rozesłał do sołtysów wraz ze wzorem zobowiązania (*Haftungserklaerungen*) okólnik, opatrzony tytułem: „Wysiedlenia Żydów" (*Judenumsiedlung*), nakładający na nich przymus „zapewnienia pełnej rejestracji Żydów w dystrykcie lubelskim". Podpisane zobowiązania, obligujące ich w praktyce do oddawania Żydów w ręce policji, należało niezwłocznie odesłać Höflemu. Już w pierwszym punkcie zapisano: „w zasięgu mojej [sołtysa – J.Ch.] władzy nie znajduje się żaden Żyd". Była to jedna z wielu form nacisku

[45] Więcej o wysiedleniu zob. Jakub Chmielewski, *Zagłada żydowskiego miasta – likwidacja getta na Podzamczu*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2015, nr 4, s. 705–740.

[46] APL, 511/29, Zeznanie Jana Kowalczyka, 28 X 1942 r., k. 5–5v.

[47] AIPN, GK, 103/58, Dokumentacja w sprawie Wojnowskiego, 26 IX, 18 XI 1942 r. i 30 IV 1943 r., k. 22–25.

[48] AIPN, 32, Dokumenty Kripo w sprawie małżeństwa Pyców, 3 i 4 XII 1943 r., k. 37–46.

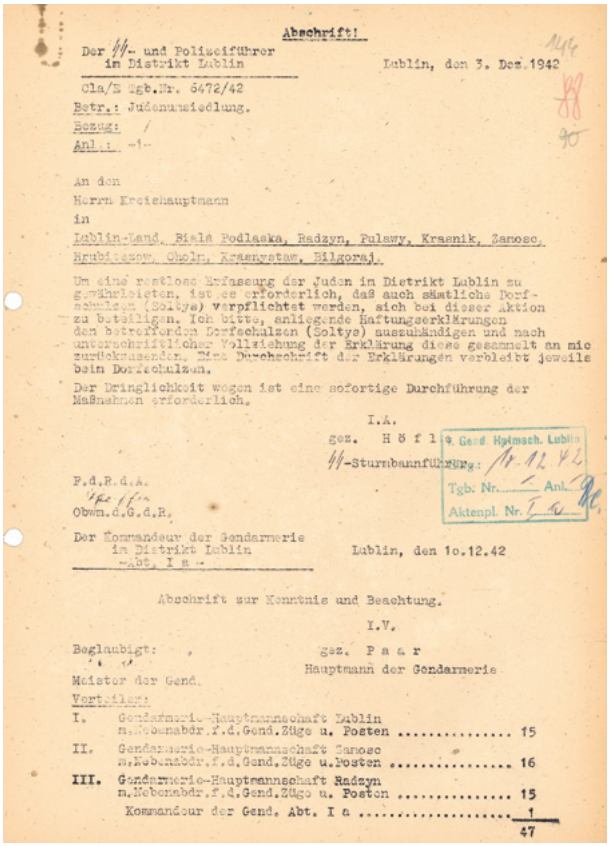

Abschrift!

Der SS- und Polizeiführer
im Distrikt Lublin

Lublin, den 3. Dez. 1942

Cla/E Tgb.Nr. 6472/42
Betr.: Judenumsiedlung.
Bezug: /
Anl.: -1-

An den
Herrn Kreishauptmann
in
Lublin-Land, Biala Podlaska, Radzyn, Pulawy, Krasnik, Zamosc, Hrubieszow, Cholm, Krasnystaw, Bilgoraj.

Um eine restlose Erfassung der Juden im Distrikt Lublin zu gewährleisten, ist es erforderlich, daß auch sämtliche Dorfschulzen (Soltys) verpflichtet werden, sich bei dieser Aktion zu beteiligen. Ich bitte, anliegende Haftungserklärungen den betreffenden Dorfschulzen (Soltys) auszuhändigen und nach unterschriftlicher Vollziehung der Erklärung diese gesammelt an mic zurückzusenden. Eine Durchschrift der Erklärungen verbleibt jeweils beim Dorfschulzen.

Der Dringlichkeit wegen ist eine sofortige Durchführung der Maßnahmen erforderlich.

I.A.
gez. H ö f l
SS-Sturmbannführer

9. Gend. Hptmsch. Lublin
Tgb. Nr. 1 Anl.
Aktenpl. Nr. I a

F.d.R.d.A.
Obwm.d.G.d.R.

Der Kommandeur der Gendarmerie
im Distrikt Lublin
-Abt. I a -

Lublin, den 1o.12.42

Abschrift zur Kenntnis und Beachtung.

I.V.
gez. P a a r
Hauptmann der Gendarmerie

Beglaubigt:
Meister der Gend.

Verteiler:

I.	Gendarmerie-Hauptmannschaft Lublin m.Nebenabdr.f.d.Gend.Züge u. Posten	15
II.	Gendarmerie-Hauptmannschaft Zamosc m.Nebenabdr.f.d.Gend.Züge u.Posten	16
III.	Gendarmerie-Hauptmannschaft Radzyn m.Nebenabdr.f.d.Gend.Züge u. Posten	15
	Kommandeur der Gend. Abt. I a	1
		47

Faksymile okólnika Höflego

na lokalne władze do ich tropienia, sankcjonowana represjami[49]. Co do gminy Zemborzyce, wiadomo, że podobne ogłoszenia pojawiły się już miesiąc wcześniej[50]. W tym wypadku musiało to mieć związek z zarządzeniami właściwych

[49] AIPN, GK, 104/287, Odpis okólnika H. Höflego w sprawie zobowiązań, k. 144; APL, 551/76, Zarządzenie starosty powiatowego w sprawie zobowiązań i getta w Piaskach, zawierające druk zobowiązania, k. 8–9; AIPN, 562/38, Protokół sesji sołtysów, 15 XII 1942 r., k. 62; AIPN, 571/620, Protokół sesji sołtysów, 11 XII 1942 r., k. 77. Treść zobowiązania cytuje Bogdan Musiał, twierdząc przy tym, że sołtysów zmuszono do jego podpisania w listopadzie, zob.: *Kto dopomoże*…, s. 196–197.

[50] AIPN, 581/962, Protokół sesji sołtysów, 4 XI 1942 r., k. 27v. Wiele przykładów takich postaw znajdziemy w publikacjach Centrum Badań nad Zagładą Żydów: Barbara Engelking, *„Jest taki piękny słoneczny dzień…" Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów 2011; Jan Grabowski, *Judenjagd. Polowania na Żydów 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011; *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011; *Dalej jest noc*…

terytorialnie starostów, jak na przykład wydane 22 października 1942 r. przez starostę hrubieszowskiego „Obwieszczenie! Do ludności ukraińskiej i polskiej":

1. Każdy mieszkaniec jest zobowiązany przy spotkaniu **żyda** odstawić go do najbliższego posterunku policji.
2. **Kto żyda przechowuje, daje mu żywność lub w inny sposób jemu pomocy udziela,** zostanie **śmiercią** ukarany.
3. Zabrania się wstępu do opuszczonych domów żydowskich.
   a. Kto rzeczy żydowskie przywłaszczy lub kupi, zostanie srogo ukarany (obóz pracy przymusowej). Tym samym staje się winnym rabunku[51].

Trzeba jednak pamiętać, że przymus nie był jedynym mobilizującym czynnikiem, gdyż inicjatorami obław nierzadko byli sami polscy sąsiedzi, w tym przedstawiciele miejscowych elit, dla których wystarczającą przesłanką mogła być chęć przejęcia żydowskiego mienia. Choć nie znamy skali, to wiemy, że do zdarzeń takich dochodziło już wiosną 1942 r., o czym dowiadujemy się z podania do Judenratu Szmula Cynka przybyłego na początku maja, po kilku tygodniach pracy w majątku Piotrowice Wielkie koło Lublina, do getta wtórnego na lubelskim Majdanie Tatarskim. W ten sposób chciał wyjednać legalizujący pobyt dokument (J-Ausweis), paradoksalnie uznając getto za bezpieczną przestrzeń. Wyjątkowość przekazu wymaga jego zacytowania:

> Z uwagi na przeprowadzoną w tych okolicach akcję wysiedleńczą zamieszkali tam chłopi przystąpili do wyszukiwania Żydów i odstawiania ich do posterunków Policji. Dla uniknięcia losu wysiedlenia za radą właściciela majątku opuściłem swoje miejsce pracy, by udać się do miejsca swojego zamieszkania[52].

Dokument ten skupia jak w soczewce dwie skrajne postawy Polaków: podyktowane strachem o ludzkie życie nakłonienie do ucieczki oraz współudział w Zagładzie. Inny przykład wrogiego stosunku do Żydów znamy ze wsi Pustelnik w gminie Krzczonów w powiecie lubelskim, gdzie 23 lipca 1942 r. miejscowi samodzielnie schwytali Chilela Jakubowicza z pobliskiego Żukowa i oddali go w ręce policji granatowej, co odnotowano w jej Książce Stacyjnej[53]. Nie można wykluczyć, że ofiara, o której dalszym losie nic nie wiemy, była znana lokalnej ludności, na co wskazuje podanie jej personaliów.

Równie groźne były donosy. To, że Niemcy polegali na informatorach, poświadcza okólnik lubelskiej Sipo z 15 marca 1943 r., w którym pojawia się adnotacja o poszukiwanym Eliaszu Finkielsztajnie: „Ma znajomych w Osmolicach, u których może się zatrzymać"[54]. Nie wiemy jednak, jaką rolę w niesieniu pomocy odegrały

[51] APL, 498, Urząd Okręgu Lubelskiego/Archivamt, 63, k. 1. Podobną w treści odezwę wydał 3 listopada starosta zamojski. Faksymile odezwy zob. Adam Kopciowski, *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin: UMCS 2005, fot. 25.

[52] APL, 891/159, Podanie Cynka do Rady Żydowskiej o przyznanie J-Ausweisu, 11 V 1942 r., k. 103.

[53] APL, 570/29, Wpis o zatrzymaniu Ch. Jakubowicza, k. 98v–99.

[54] AIPN, GK, 104/287, k. 189.

te osoby, jak również nie znamy dalszego ich losu. Więcej możemy powiedzieć w przypadku lublinianki Ewy Szek, która przeżyła wojnę i spisała obszerne wspomnienia. Jednak w tym miejscu będzie szczególnie nas interesowała odręcznie sporządzona notatka przez jednego z urzędników gminy Niemce, który w 1942 r. odnotował nielegalną obecność Żydów u mieszkańców wsi: „sprawdzić prawdopodobnie nie meldow[ani] Pelcman Icek – u Józefa Wójcika wieś Krasienin Grende Josek wieś Krasienin u Aleks[andra] Czerwonki […] Ewa Szek u Franciszka Wójcika w Dysie". Nie wiadomo, kim byli mężczyźni, ale Szek znano w Dysie, gdyż przychodziła tu na handel, a gdy rozpoczęto likwidację lubelskiego getta na Podzamczu, przez pewien czas ukrywała się właśnie u rodziny Wójcików[55]. Jest to kolejny przykład, że donos, zwłaszcza w małych społecznościach, gdzie ludzie się znali, stanowił śmiertelne zagrożenie. Czy w tym przypadku powiadomiono władze niemieckie, tego nie wiemy, ale przykład ten dwodzi infiltracji mieszkańców.

Szczególnie dramatyczne w skutkach były organizowane przez różne formacje obławy, w wyniku których bez sądu mordowano m.in. Żydów i osoby udzielające im schronienia. 19 listopada 1942 r. policjanci ukraińscy wraz z esesmanami we wsi Nasutów w powiecie lubelskim przeprowadzili jedną z takich akcji, w trakcie której spłonęła razem z ukrywającym się w niej Żydem obrzucona granatami stodoła Jana Gałata[56]. Przedstawiona wersja bezpośrednio wynika z dokumentów niemieckich, natomiast nieco inne światło na to zdarzenie rzuca zeznanie jego żony, z którego wynika, że Niemcy odkryli przypadkowo w stodole dwóch Żydów (ojciec i syn nazwiskiem Rozgold). Żydów zamordowano na miejscu, zaś Polaka odesłano do Lubertowa, gdzie po brutalnym śledztwie został zabity[57]. Z kolei w nocy z 1 na 2 stycznia 1943 r. na akcję udali się policjanci granatowi z posterunku w Wierzbicy po donosie złożonym przez Polaka z Kolonii Staszyce w powiecie chełmskim, u którego zatrzymali się trzej uciekinierzy z obozu zagłady w Sobiborze: Pesia Liberman wraz z dwoma wachmanami. Podczas obławy, z której zachował się raport, zabito całą trójkę. Odpowiedzialni za ten mord policjanci mieli otrzymać nagrodę pieniężną, informator zaś – garnitur[58]. Nie był to

[55] Po wojnie nazywała się Eva Eisenkeit (APL, 553/358, b.p.; Eva Eisenkeit, *A Lublin Survivor. Life is Like a Dream*, red. Esther Minars, Brighton–Chicago–Toronto: Sussex Academic Press, 2019).

[56] APL, 1033/13, Wyrok Sądu SS i Policji w Krakowie uniewinniający policjanta Franciszka Adamskiego za niedopełnienie obowiązków służbowych podczas oględzin spalonej stodoły, 18 VIII 1943 r., k. 26. O donosach na mieszkańców Nasutowa 20 XI 1942 r. wspomina w odniesieniu do powojennych postępowań Libionka, *Polska ludność*…, s. 324.

[57] *1988 marzec 11, Lublin. Protokół przesłuchania świadka Marianny Majchrzak na temat zamordowania przez Niemców jej męża Jana Gałata w związku z pomocą udzielaną przez niego mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Rozgold w Nasutowie, gm. Niemce, pow. Lublin* [w:] *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945. Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, t. 3, wybór i oprac. Sebastian Piątkowski, Lublin–Warszawa: IPN, 2020, s. 255–257.

[58] Szerzej zob. Jules Schelvis, *Obóz zagłady w Sobiborze*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2021, s. 216–217.

odosobniony przypadek nagradzania „granatowych" za schwytanie Żydów. Pieniężne gratyfikacje przyznano 18 października 1943 r. policjantom z Czemierników, Międzyrzeca, Radzynia i Wohynia. Byli to: Antoni Babicz, Józef Gębski, Jan Kłak, Kazimierz Kozioł, Henryk Król, Jan Reniszak, Zefiryn Świerski i Jan Żuliński. W aktach personalnych każdemu wpisano: „500 zł nagrody za ujęcie wałęsających się Żydów"[59]. Z uwagi na zbieżność daty i lokalizacji posterunków w powiecie radzyńskim przypuszczalnie brali oni udział w tej samej akcji. Obławę przeprowadziła 6 lutego także policja polska w Bełżycach koło Lublina, podczas której postrzelony został „przez ukrywających się Żydów" Mieczysław Chyła, który kilka dni później zmarł w lubelskim szpitalu. Mężczyzna nie był jednak „granatowym", czego dowiadujemy się z Księgi Chorych[60]. I choć nie wiemy, czy jego zaangażowanie było dobrowolne, czy pod przymusem, jak też ilu cywilów wzięło udział w akcji, to sytuacja ta dowidzi ich uczestnictwa. Na wniosek ojca sierżant Henryk Jankowski z posterunku w Bełżycach zwrócił się do Dyrekcji Kripo w Lublinie o wydanie ciała i uzyskał zgodę. W piśmie zaznaczył: „Banda żydów przez posterunek w Bełżycach częściowo została zlikwidowana"[61]. Niewiele wcześniej, w styczniu, „granatowi" ze Stanina koło Łukowa zamordowali kilkunastu Żydów schwytanych własnoręcznie lub przez sołtysów (zachował się raport). Przykład ten pokazuje nie tylko dobrą współpracę pomiędzy policją a sołtysami, ale – co więcej – obrazuje praktyczne zastosowanie okólnika Höflego[62]. Do podobnego w skutkach zdarzenia doszło w nocy z 29 na 30 czerwca we wsi Bobowiska niedaleko Markuszowa w powiecie puławskim, z tą różnicą, że dokonujące akcji Sondereinsatzkommando Kurow na podstawie informacji od miejscowej ludności, zamordowało czterech Polaków, którzy udzielili zimą schronienia Żydom. Byli to: Kazimierz Chłaj, Feliks Pocuła, Michał Podolski i Stanisław Wójtowicz. Podczas rewizji w domu Pocuły znaleziono dwa żydowskie modlitewniki[63]. Podobny los spotkał 13 października 1943 r. anonimowego

[59] APL, 1033/6, Arkusz ewidencyjny policjanta A. Babicza, k. 18; APL 1033/7, Arkusz ewidencyjny policjanta J. Gębskiego, k. 43; APL, 1033/8, Arkusze ewidencyjne policjantów J. Kłaka, K. Kozioła, H. Króla, k. 53, 93, 99; APL, 1033/10, Arkusz ewidencyjny policjanta J. Reniszaka, k. 103; APL, 1033/11, Arkusz ewidencyjny policjanta Z. Świerskiego, k. 71; APL, 1033/12, Arkusz ewidencyjny policjanta J. Żulińskiego, k. 115.

[60] APL, 1470/35, Wpis o przyjęciu do Szpitala św. Wincentego á Paulo M. Chyły 6 II 1943 r., b.p.

[61] AIPN, GK, 103/22, Korespondencja w sprawie śmierci M. Chyły, II 1943 r., k. 17–20.

[62] Jako pierwszy napisał o tym Marek Jan Chodakiewicz, zarazem usprawiedliwiając postawę funkcjonariuszy: *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – komunizm*, Warszawa: Wydawnictwo Frondy, 2000, s. 198. W odmienny sposób o zbrodni pisali Libionka, *Polska ludność*…, s. 316 i cytujący w całości raport Jan Grabowski, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec: Czarne, 2020, s. 137–138.

[63] AIPN, GK, 104/80, Raport z działalności Sondereinsatzkommando Kurow od 21 VI do 4 VII 1943 r., k. 103. Bez podania szczegółów informacja o śmierci 4 „bandytów" pojawiła się w raporcie policji porządkowej. Wiemy też, że 1 lipca schwytano 15 Żydów w okolicy Kurowa (niedaleko leży wieś Bobowiska), co wskazuje na większą obławę. APL, 518/17, Raporty sytuacyjne dowódcy policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, 2 VII 1943 r., k. 8.

mieszkańca Chmielnika koło Wojciechowa w powiecie lubelskim, który ukrywał dwoje Żydów, w tym kobietę. Jego gospodarstwo spalono[64]. Na udział polskiej i ukraińskiej policji „w akcjach przeciwko zbiegłym Żydom i wspólnikom" wskazują także meldunki o wykorzystanej amunicji, jak ten z 6 listopada 1942 r. sporządzony przez żandarmerię w Zamościu, w którym jest mowa o potrzebie uzupełnienia: „Dla polskiej i ukraińskiej policji: 100 naboi – 08 mm, 100 naboi – 7,65 mm"[65]. Nie były to odosobnione przypadki mordów na Żydach i osobach udzielających im schronienia, co poświadczają liczne źródła niemieckie, niemniej większość z nich nie przybliża tragicznych okoliczności tych wydarzeń ani personaliów ofiar, traktując je zazwyczaj jako dane statystyczne. Nie można wykluczyć, że do akcji doszło wskutek denuncjacji od osób dobrze zorientowanych w lokalnej rzeczywistości, co ułatwiało ich skuteczność. Zarazem zdarzały się też sytuacje, gdy schwytanych Żydów „granatowi" wypuszczali, co jednak źródła odnotowują rzadko. Do takiego zdarzenia doszło pod koniec lipca 1942 r. w Kosarzewie Dolnym niedaleko Bychawy, gdzie Policja Polska zatrzymała po pościgu Mortkę Steinkrina, którego niebawem zwolniono z posterunku. Nie można tu wykluczyć, że mogło to mieć związek z łapówką, lecz z oczywistych powodów przyczyny nie odnotowano w Książce Stacyjnej[66]. Uwolnienie Żyda zaskakuje tym bardziej, że doszło do niego w czasie trwającej już od kilku miesięcy akcji „Reinhardt".

Inne przypadki mordów na Żydach

Zagrożenie dla szukających schronienia Żydów stanowili jednak nie tylko Niemcy oraz funkcjonariusze jednostek pomocniczych, ale także różnej proweniencji partyzanci i pospolici bandyci. Takie przypadki odnotowano w wielu dokumentach żandarmerii. Do masowej zbrodni doszło mi.in. 10 września 1943 r. w gospodarstwie rodziny Zuber we wsi Wiszniów w powiecie hrubieszowskim, gdzie niezidentyfikowani bandyci zamordowali dziesięciu ukrywających się Żydów. Kilka dni później żandarmeria natrafiła na ciała siedmiu Żydów z przestrzelonymi głowami na polu blisko wsi Chłaniów w powiecie krasnostawskim. Natomiast pod koniec października „polska nacjonalistyczna banda" miała zastrzelić czterech Żydów nieopodal wsi Ugory w powiecie puławskim[67]. Z kolei Dariusz

[64] AIPN, GK, 104/115, Raport sytuacyjny dowódcy Policji Porządkowej w dystrykcie lubelskim, 15 X 1943 r., k. 6. Na to i jemu podobne zdarzenia zwraca uwagę Libionka (*idem*, *Polska ludność*…, s. 327).

[65] W raporcie wspomniano również o amunicji wystrzelanej podczas tej samej akcji przez niemiecką żandarmerię (AIPN, GK, 104/146, k. 17. Inne przykłady zob. Grabowski, *Na posterunku*…, s. 127–141).

[66] APL, 570/29, Wpis o zatrzymaniu M. Steinkrina z 27 VII 1942 r., k. 101.

[67] APL, 518/17, Raporty sytuacyjne dowódcy policji porządkowej w dystrykcie lubelskim, 12 i 21 IX 1943 r., k. 61, 105; APL, 518/18, Raport sytuacyjny dowódcy Policji Porządkowej w dystrykcie lubelskim, 31 X 1943 r., k. 139.

Libionka i Paweł Reszka, opierając się na raportach niemieckiej policji i powojennych śledztwach, szerzej omówili popełniony przez NSZ na początku listopada 1943 r. mord na kilkunastu Żydach, w tym kobietach i dzieciach, ukrywających się u Polaków we wsi Rechta koło Bychawy. Ofiary zamordowano w szczególnie bestialski sposób, przy użyciu m.in. narzędzi gospodarczych, a zwłoki ograbiono. Kilka dni później żandarmeria aresztowała niosących im pomoc Polaków (małżeństwo Kułagów); mężczyznę osadzono na Majdanku, gdzie zmarł, zaś kobieta została uniewinniona przez sąd i zwolniona[68]. Wiemy też, że 15 października 1943 r. w gminie Pawłów niedaleko Chełma Polacy Mieczysław Kaliński, Zygmunt Marzęda oraz Władysław Mielniczuk zabili troje Żydów, w tym kobietę, a następnie zrabowali im broń[69]. Zresztą grabież mienia, oprócz antysemityzmu, często stanowiła główną motywację mordów. Pod koniec listopada, podczas napadu rabunkowego na sklep w Kolonii Kazimierzówka w powiecie lubelskim, zamordowano też dwie Żydówki, których ciała znaleźli miejscowi. Nie wiemy jednak, czy kobiety te ukrywały się tam, czy należały do jednej z „band", pomiędzy którymi miało dojść do starcia[70]. Już na początku 1943 r. w raportach III Oddziału Konnego Policji z Chełma, operującego na wschodzie dystryktu, stwierdzono: „Pojedynczy Żydzi są bardzo często chwytani przez ludność i przekazywani policji". W dokumentach tych czytamy także: „ludność jest wrogo nastawiona do Żydów"[71]. Odwołując się do źródeł, można z całą stanowczością stwierdzić, że próbujący przetrwać Żydzi po ucieczce z gett i transportów zmagali się nie tylko z tropiącymi ich Niemcami, ale również często wrogim otoczeniem.

Podsumowanie

W przestrzeni publicznej uporczywie powielany bywa skrajnie uproszczony obraz okupacyjnej rzeczywistości, jakoby zawsze Polaków za pomaganie Żydom karano śmiercią. Tymczasem przypadki odnalezione w dokumentacji, głównie w źródłach niemieckiego aparatu terroru z dystryktu lubelskiego oraz instytucji mu podległych, dowodzą zgoła czegoś innego. Zaledwie w trzech przypadkach sądy orzekły najwyższy wymiar kary, a dwadzieścia osób skazały na więzienie, skąd często trafiały do obozów koncentracyjnych, gdzie choć panował brutalny reżim, nie było to równoznaczne z natychmiastową śmiercią. Ludzie ci mieli zatem szanse przeżycia. Całkiem odmiennie przebiegały obławy, skutkiem których były zazwyczaj mordy bez sądu na Żydach i osobach udzielającym im pomocy.

[68] Dariusz Libionka, Paweł P. Reszka, *Święto zmarłych w Rechcie*, „Karta" 2005, nr 46, s. 122–135.

[69] APL, 511/22, Dziennik Inwigilacyjny Komendy Powiatowej Polskiej Policji w Chełmie, 23 XI 1943 r., k. 233.

[70] Właścicielami sklepu byli Polacy (APL, 571/601, Raport o napadzie na sklep, 26 XI 1943 r., k. 40).

[71] APL, 514/38, Raporty sytuacyjne, I i II 1943 r., k. 18, 42. Na podstawie raportów AK o podobnych postawach pisze Libionka, *Polska ludność*..., s. 328–333.

Co więcej, Żydzi, a niekiedy także ich opiekunowie, byli mordowani przez niezidentyfikowanych bandytów, nie wyłączając różnego typu partyzantów. Zaprezentowane źródła poszerzają naszą wiedzę nie tylko o nowe przypadki zaangażowania Polaków w pomoc, ale też ich udział bądź współudział w Zagładzie. Jedno jest pewne: mimo groźby śmierci za złamanie rozporządzenia z 15 października 1941 r. sądy niemieckie nie wymierzały obligatoryjnie kary śmierci, która ewidentnie zależała od decyzji poszczególnych sędziów i materiału dowodowego. Nie zmienia to faktu, że represje, podobnie jak w przypadku wielu okupacyjnych „przestępstw", były bardzo surowe, a osadzenie w więzieniu lub obozie koncentracyjnym bezpośrednio zagrażało utracie życia. Podjęta analiza potwierdza również, że to głównie mieszkańcy regionów wiejskich zostali dotknięci przez ustawodawstwo wymierzone w ludność chrześcijańską za pomoc niesioną Żydom. Statystycznie rzecz biorąc, nie-Żydzi mieli daleko większe szanse przeżycia, gdy stanęli przed niemieckimi sądami specjalnymi, w odróżnieniu od arbitralnych decyzji dowódców różnych jednostek policyjnych prowadzących akcje w terenie. Jest szansa na odkrycie nowych przypadków pomocy i działań antyżydowskich w dokumentacji niemieckiej, jednak słaby stan ich zachowania uniemożliwia poznanie pełnej skali tych zjawisk.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Arolsen (Arolsen Archives)

Zbiory online

Archiwum Federalne (Bundesarchiv) w Berlinie

R. 137/63, Sąd Specjalny w Lublinie, Akta w sprawie przeciwko Kazimierzowi Doroszowi, Michałowi Hubce i Janowi Kukiełce

R. 173/73, Sąd Specjalny w Lublinie, Akta w sprawie przeciwko Stanisławie Chudziak

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

GK 103, Dowódca Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim

GK 104, Dowódca żandarmerii w dystrykcie lubelskim

GK 132, KL Mittelbau-Dora

Lu 315/22, Akta w sprawie karnej przeciwko Zofii Kępie

Lu 315/263, Akta w sprawie karnej przeciwko Zofii Kępie

Lu 501/40, Ankiety Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie zebranych w latach 1969–1973 dot. miejsc i faktów zbrodni hitlerowskich na terenie pow. Kraśnik, gromada Urzędów

Archiwum Państwowe w Lublinie

498, Urząd Okręgu Lubelskiego/Archivamt

501, Starostwo Powiatowe w Lublinie

511, Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Lublinie

512, Więzienie Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Zamku w Lublinie

514, III. Oddział Konny Policji-SS w Chełmie
518, Komendantura Placu w Lublinie
551, Akta gminy Łucka
553, Akta gminy Niemce
562, Akta gminy Bychawa
570, Akta gminy Krzczonów
571, Akta gminy Mełgiew
581, Akta gminy Zemborzyce
891, Rada Żydowska w Lublinie
1033, Komendant Żandarmerii dystryktu lubelskiego
1035, Posterunki Policji Polskiej w dystrykcie lubelskim
1072, Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa Okręg Lublin
1470, Akta Szpitala św. Wincentego á Paulo
2501, Sąd Okręgowy w Lublinie

Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie
22, Szpital Św. Mikołaja w Chełmie

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku
XI, Polski Czerwony Krzyż – Okręg Lubelski
XIX, Fotokopie
XXI, Akta Stowarzyszenia b. Więźniów Zamku Lubelskiego i „Pod Zegarem"
XXIV, Spuścizna Heleny Pawluk

Źródła publikowane

Cieślicki Kazimierz, *Żydzi urzędowscy – wspomnienia o sąsiedztwie i zagładzie*, „Głos Ziemi Urzędowskiej" 2012.

Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów, zebrali i oprac. Tatiana Berenstein, Artur Eisenbach, Adam Rutkowski, Warszawa: ŻIH, 1957.

Eisenkeit Eva, *A Lublin Survivor. Life is Like a Dream*, red. Esther Minars, Brighton–Chicago–Toronto: Sussex Academic Press, 2019.

Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim, zebrała i oprac. Zofia Leszczyńska, Lublin: Oficyna Wydawnicza Czas, 1994.

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945. Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa, t. 3, wybór i oprac. Sebastian Piątkowski, Lublin–Warszawa: IPN, 2020.

Literatura przedmiotu

Chmielewski Jakub, *Zagłada żydowskiego miasta – likwidacja getta na Podzamczu*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2015, nr 4.

Chmielewski Jakub, *Żydzi w KL Lublin* [w:] *Więźniowie KL Lublin 1941–1944*, red. Tomasz Kranz, Wojciech Lenarczyk, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2022.

Chodakiewicz Marek Jan, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – Komunizm*, Warszawa: Wydawnictwo Frondy, 2000.

Engelking Barbara, *„Jest taki piękny słoneczny dzień..." Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

Grabowski Jan, *Judenjagd. Polowania na Żydów 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

Grabowski Jan, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec: Czarne, 2020.

Graczyk Konrad, *Pierwszy Sondergericht na ziemiach polskich. Z działalności Sądu Specjalnego w Częstochowie (Sondergericht Tschenstochau) (1939–1945)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2022, nr 74.

Graczyk Konrad, *Sąd Specjalny w Stanisławowie (Sondergericht Stanislau) i jego przewodniczący (1941–1944). Pod znakiem eksterminacji*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX" 2024, nr 7.

Graczyk Konrad, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu (1939–1945)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2023, nr 75.

Graczyk Konrad, *Z działalności Sądu Specjalnego w Tarnopolu (Sondergericht Tarnopol) 1941–1944*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa" 2023, nr 16.

Graczyk Konrad, *Z organizacji i działalności Sądu Specjalnego w Kielcach (Sondergericht Kielce) (1939–1945)*, „Zeszyty Prawnicze" 2023, nr 23.

Grudzińska Marta, *Polacy na Majdanku* [w:] *Więźniowie KL Lublin 1941–1944*, red. Tomasz Kranz, Wojciech Lenarczyk, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2022.

Grzyb Jarosław, Kubiszyn Marta, *Zarys historii Żydów urzędowskich*, „Głos Ziemi Urzędowskiej" 2012.

Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939–1944, red. Zygmunt Mańkowski, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1988.

Kopciowski Adam, *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2005.

Kuwałek Robert, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2010.

Libionka Dariusz, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. Dariusz Libionka, Warszawa: IPN, 2004.

Libionka Dariusz, Reszka Paweł P., *Święto zmarłych w Rechcie*, „Karta" 2005, nr 46.

Musiał Bogdan, *Kto dopomoże Żydowi…*, Poznań: Zysk i S-ka, 2019.

Namysło Aleksandra, *Represje na polskich obywatelach za udzielanie pomocy ludności żydowskiej w świetle akt procesowych niemieckich Sądów Specjalnych* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. Adam Sitarek, Michał Trębacz, Ewa Wiatr, Łódź: Uniwersytet Łódzki, IPN Oddział w Łodzi, 2012.

Persak Krzysztof, *Co dziś wiemy o niemieckich represjach za pomoc udzielaną Żydom*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2020, nr 16.

Puławski Adam *„Benzyny zużyto 8 litrów". Prozaizacja Zagłady na przykładzie dokumentacji Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2018, nr 14.

Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, t. 1, Warszawa: IPN, 2019.

Schelvis Jules, *Obóz zagłady w Sobiborze*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2021.

Skibińska Alina, *Powiat biłgorajski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018.

Sznajderman Monika, *Fałszerze pieprzu. Historia rodzinna*, Wołowiec: Czarne, 2019.

Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust, Warszawa: GKBZHwP, 1997.

Trzeskowska-Kubasik Karolina, *Działalność więzienia w Pińczowie w latach 1939–1944 (dystrykt Radom)*, „Archiwum Kryminologii" 2012, nr 43.

Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.